



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 32 (727) 13 sierpnia 2017 r.

Procesja w dniu odpustu parafialnego



6.08.2017 r., *Procesja z Najświętszym Sakramentem, który niesie ks. Stanisław Jachowicz, kaznodzieja odpustowy, fot. Ks. Tomasz Grzywna*

Bóg jest w ciszy modlitwy

Dzisiejsza Ewangelia mówi, że gdy uczniowie Jezusa wsiedli do łodzi, aby się przeprawić na drugi brzeg, On „**wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić**” (Mt 14,23a). To pozornie krótkie i nieważne zdanie niesie w sobie bardzo głęboką treść. Jezus potrzebował modlitwy, potrzebował rozmowy z Ojcem na osobności, potrzebował ciszy. „**Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał**” (Mt 14,23b) – pisze dalej Ewangelista. Po raz drugi podkreśla, że Jezus jest sam; choć tak bardzo kochał ludzi i tak bardzo pragnął ukazać im Ojca i umocnić ich wiarę, to jednak często udawał się na modlitwę w samotności. Ewangelie wiele razy to podkreślają; szczególnie w momentach najbardziej ważnych i decydujących, Jezus bardzo długo się modli w ciszy i na osobności (np. Łk 6,12;11,1 i wiele innych).

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego Jezus nie żałuje czasu na modlitwę i często przebywa na niej sam? Chyba dlatego, że Bóg jest najbliższy ludziom wtedy, gdy wokół nas panuje cisza. Tego nauczył też Bóg proroka Eliasza, o którym mówi I czytanie (1 Krl 19,9-13). Eliaz początkowo był przekonany, że działanie Boga przejawia się w potędze przyrody, w gwałtownych zjawiskach, takich jak burza, pioruny, wichry, trzęsienie ziemi, spadające skały, płomień ognia itp.; że Bóg działa w ten sposób i że obserwując te zjawiska oraz je podziwiając człowiek może niemalże dotknąć Boga. Tymczasem Bóg przekonał Eliasza, że najbliższy jest ludzi wtedy, gdy działa łagodnie, niemalże w ciszy delikatnego powiewu wiatru. W ciszy i łagodności jest Bóg, wyciszając zewnętrzne bodźce i dźwięki, skupiając się na ciszy i głosie serca możemy zostać ogarnięci prawdziwą bliskością Boga.

Jezus nie stronił od ludzi, nie był pustelnikiem w pełni tego słowa zna-

czeniu. Ale kochał modlitwę i wiedział, że najlepiej modlić się w ciszy, kiedy żadne zewnętrzne głosy do nas nie docierają. Myślę, że nawet na weselu w Kanie Galilejskiej nie był zbyt długo; był tam tyle, ile było potrzeba, aby uczynić cud, aby podtrzymać więzy międzyludzkie, aby porozmawiać chwilę i spożyć posiłek (por. J 2,1-11). A potem? Potem, jak w wielu innych wypadkach, Jezus zapewne usunął się na bok, schronił się w jakimś oliwnym zagajniku, aby porozmawiać z Ojcem. Księżyc sunął po niebie, cykady dawały swój koncert, strumyk delikatnie szeleścił, a Jezus trwał na modlitwie jedności z Ojcem i Duchem Świętym.

Warto zapytać się dzisiaj samych siebie, czy doceniamy wartość modlitwy w ciszy. Nie jest o to łatwo ludziom zabiegającym. Z zewsząd otacza nas gwar odgłosów maszyn, silników samochodowych, ale też często ludzie sami serwują sobie i innym ogromną dawkę decybeli głośnej muzyki. Na koncertach, weselach, zabawach muzyka jest potęgowana ogromną mocą elektrycznych wzmacniaczy. Niektórzy nawet w autach słuchają muzyki tak głośno, że cały samochód i jego okolice aż drżą od wibrujących dźwięków. Muzyka jest ciągle obecna w sklepach wielkopowierzchniowych, w pracowniach fryzjerskich, w warsztatach, niemalże wszędzie. Jakoś zawsze mnie zastanawia, a nawet trochę irytuje, że wielu ludzi nie potrafi znieść ani chwili ciszy w swoim życiu, nie potrafi przebywać z sobą samym czy nawet z bliźnim bez muzyki, dźwięku instrumentów, jazgotu wibrujących decybeli wydobywających się z głośników.

Trudno jest się modlić w huku dochodzących dźwięków. Czasem zdarza mi się próbować modlić w pociągu, autobusie, samochodzie, długiej kolejce do lekarza, kolejce w urzędzie czy banku. Ale

taka modlitwa niebyłoby dobrze mi wychodzi, ponieważ wszelkie bodźce zewnętrzne, ruch, dźwięk słów, tym bardziej muzyka, zagłuszają modlitwę. O wiele łatwiej jest modlić się w lesie czy na łące, z dala od ludzi, ponieważ dźwięki przyrody, delikatne i nieliczne, nie rozprasza naszej uwagi i pobudzają do wdzięczności za dzieło stworzenia.

„**Gdy chcesz się modlić wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu**” (Mt 6,6). Bóg jest w ukryciu i ciszy, Bóg słyszy nawet modlitwę bez słów, wypowiedaną jedynie sercem i myślą. Św. Jan Maria Vianney tak mówił o modlitwie: „*Skarb chrześcijanina znajduje się w niebie, a nie na ziemi. Myśli nasze powinny podążać tam, gdzie jest nasz skarb*”. Modlitwa jest takim podążaniem ku Bogu, który jest największym skarbem, a spotkanie i zjednoczenie się z Nim jest najważniejszym celem naszego życia.

Jako katolicy mamy jeszcze jedną możliwość wyciszenia się na modlitwie – to modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w ciszy kościoła. Jezus jest wtedy obecny najbliżej nas, żywy i prawdziwy w Hostii, mówiący bez słów, że bardzo kocha każdego z nas, swoich dzieci. Tam jest łatwo się modlić, w ciszy i chłodzie (jakże pożądanym w upalne lato) kościoła. Dlatego nasz kościół w Sanku jest zawsze otwarty, przez cały dzień, a we środę jest adoracja Najświętszego Sakramentu, która daje jeszcze większą bliskość i bezpośrednią obecność Pana. „**Jezus wyszedł sam, aby się modlić**”. Wyjdź i Ty, aby cieszyć się bliskością Jezusa.

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki...	2	12 kroków do wolności	11
	Uroczystość odpustowa Przemienienia Pańskiego	3	Historia i tradycja Apelu Jasnogórskiego	12
	Żegnamy księdza Grzegorza Delmanowicza	6	Intencje	15
	„Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno”	7	Ogłoszenia	16
	Wakacyjne pielgrzymowanie na Śląsk	8		

Uroczystość odpustowa Przemienienia Pańskiego

Ks. Stanisław Jachowicz

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE – PRZEMIENIONY CHRYSZTUS – ZAPOWIEDZIĄ NASZEJ PRZEMIANY

W dniu dzisiejszym w całym Kościele – a w naszej parafii w sposób szczególnie – przeżywamy **ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO**.

Tak jak słyszeliśmy w dopiero co przeczytanej Ewangelii, Chrystus na Górze Tabor ukazał swoją Boską chwałę. Było to urzeczeniem dla obecnych tam Apostołów.

Faust, bohater Goethego, całe życie goni za przygodą, w której mógłby powiedzieć: „Trwaj chwilo, jesteś piękna”. To życzenie, wypowiedzieli Apostołowie swoim sercem, kiedy mówią słowa: „Panie, dobrze nam tu być”. A wszystko to jest wynikiem przemiany Chrystusa. Warto pamiętać, że nie chodzi tu o przemianę zewnętrzną, bo tu została ukazana w jakiejś części – mówiąc po ludzku – istota Boga.

Od chwili chrztu świętego każdy z nas jest złączony z Chrystusem. Idziemy z Nim i za Nim, bo On jest „Drogą, Prawdą i Życiem”. To podążanie nie zawsze jest łatwe i proste. Być może przyjdzie nam zmierzyć się z trudną do przyjęcia prawdą, że dotychczas treścią naszego życia była iluzja i fałsz. Tak jak Apostołowie z dzisiejszej Ewangelii czujemy się bezradni, wystraszeni. Potrzeba nam zachęty i wsparcia. Tą zachętą jest przekonanie, że kiedyś i u nas nastąpi nasze przemienienie w oparciu o przemienienie Jezusa, w oparciu o istnienie tej rzeczywistości. Co mamy czynić, aby to przemienienie było naszym udziałem? Chrystus daje nam wyraźne wskazania:

1. Pielęgnowanie wiary.

Jezus powiedział: „Każdy, kto wierzy we Mnie, żyć będzie...”, a zatem liczy się WIARA. Ona jest nam konieczna. Pielęgnowajmy naszą wiarę, jak mieliśmy możliwość jej pogłębiania w ROKU WIARY. Na

jej drodze czyha na nas wiele przeszkód, które możemy określić jako:

1. brak pogłębionej znajomości Pana Boga, stąd wszystko, co czynię, jest płytkie, powierzchowne, dalekie od życia; 2. trwanie w grzechach, unikanie bądź spłykanie spowiedzi; 3. tzw. fałszywi prorocy, którzy pod pozostawieniem

2. Zachowanie nauki Chrystusa – PRZYKAZAŃ

„Kto Mnie słucha i Tego, który Mnie posłał – Ojca...” Kierujmy się nauką Chrystusa: „Niebo i ziemia przeminają, ale słowa Moje nie przeminają” – powiedział Chrystus. Dziś każe się stawić prawa stanowione przez sejmy,



koncelebransi na początku Mszy św.

rem czekającego nas szczęścia proponują nam tylko jego namiastkę, osłabiając wiarę. Trzeba nam sięgać po Katechizm Kościoła Katolickiego, a nade wszystko po Pismo Święte, aby nie zatwardzać naszego serca – sumienia. Niech nasza wiara będzie żywa, mocna, stała, powszechna, rozumna. Nie dajmy się zwieść różnym głosom, którzy chcą ją wykić, osłabić, wyrzucić a naszych serc i życia. Odyseusz płynący do Itaki, będąc na morzu, marynarzom – swoim towarzyszom podróży – pozaklejał uszy, a sam się przywiązał. I przez to zwyciężył fałszywe głosy syren. I my bądźmy czujni, wytrwali, bo: „kto wierzy, żyć będzie...”.

parlamenty, sądy, nad prawa Boże, niezmiennie, ponad prawo naturalne. To anomalia. A co z sumieniem? O jego właściwy kształt wołał św. Jan Paweł II w Skoczowie.

Zachowując naukę Chrystusa, zachowujemy Przykazania. One są dla nas drogowskazem. Zachowujemy i to, które mówi: „pamiętaj, abys dzień święty święcił...”, i to: „Czuj ojca swego i matkę swoją...”; „nie zabijaj...”, a więc nie zabijaj i tego życia, które jest pod sercem matki i tego „w próbówce”, i przez napady, rabunki, agresję wobec innych. Można też zabić słowem, plotką, posadzeniem, oszczerstwem. Mówi Prorok Ezechiel: „Tchnę w was mojego Ducha, i spr-



ks. Proboszcz wita wiernych



Ewangelię czyta O. Bartosz Pawłowski – gwardian z Sanoka

wię, że będziecie żyć według moich nakazów. Że będziecie przestrzegać przykazań i postępować zgodnie z nimi. Wtedy zamieszkacie w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moi ludem, Ja zaś będę Bogiem waszym” (36,24-28).

3. Zgodna miłość

Warunkiem przemiany to wzajemna zgoda i miłość. Zgoda w domu, w sąsiedztwie, w zakładzie pracy, w Ojczyźnie. Zgoda jest potrzebna, chociaż może być i różnorodność w spojrzeniu na pewne sprawy. Porzekadło mówi: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Tyle dzisiaj podziałów, pomówień... a nawet donosów. Z prawdziwym bólem wysłuchałem pewnych zwierzeń osoby pracującej za granicą, że w tamtym ośrodku najtrudniej poradzić sobie z rodakami. Zazdrość, że

komuś powodzi się lepiej, że ma lepsze zarobki – a to jest powodem do różnych nieporozumień. Dziś obserwujemy coraz częstszy powrót z emigracji do Ojczyzny.

4. Dowartościowanie EUCHARYSTII

Związek pomiędzy Eucharystią a doświadczeniem z Góry Przemienienia, dostrzegł Kamil Cyprian Norwid w wierszu „Fortepian Szopena”, pisząc: „Hostię – przez blade widzę zboże... Emanuel mieszka na Taborze...”. Tamta chwila była tylko chwilę – Eucharystia jest zamieszkaniem na stałe: „To jest Chleb, który zstępuje z nieba... Kto pożywać będzie tego Chleba, którym jest Ciało Moje, żyć będzie na wieki” – mówi Chrystus. Ceńmy sobie Eucharystię, aby Ona i dla nas była kiedyś zadatkem naszej chwalebnej przemiany!

Jakie więc przesłanie niesie dla nas dzisiejsza ewangeliczna scena? Jak my interpretujemy to całe zdarzenie? Czy Przemienienie Pańskie jest także naszym przemianowaniem? Czy inni patrząc na nas, widzą nasze ciała promieniujące tamtym światłem z Góry tabor? Czy słyszę głos z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany”, w naszych słowach, zachowaniach? Czy rozświetlamy jakąkolwiek drogę, w tym także własną drogę do Boga? A może ukrywamy głęboko naszych sercach posądkę pogańskich bożków? Może to one nas „oświecają” czy też horoskopy, karty Tarota, różdżki, wahadełka...?

Człowiek współczesny – racjonalista XXI wieku – wierzy w gusła i zabobony, w mity i sny, w wizje i halucynacje, chodzi do gabinetów wróżbitów, aby poznać swoją przyszłość. Na to jest popyt! W tychże gabinetach bywają ludzie ochrzczeni „w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego!” Mało kto zdaje się zauważać, że na oczach tego świata „stawiane są trony i Przedwieczny zajmuje należne Mu miejsce. Tron Jego z ognistych płomieni. Strumień ognia rozlewa się i wypływa sprzed Niego. Tysiąc tysięcy Mu służy, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stoi przed Nim. Sąd zasiada, właśnie otwarto księgi. Na obłokach nieba przybywa Syn Człowieczy. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” – mówi Pismo Święte.

Znajdą się w nim, w owym Królestwie Chrystusa, oczyszczeni w tyglu przemienienia – jak srebro, jak złoto najwyższej próby, ludzie przemienieni. Oby i do nas Bóg wówczas powiedział: „To jest mój syn, moja umiłowana córka”.

Dlatego też przeżywając prawdę o Przemienieniu Pańskim módlmy się kolektką dnia dzisiejszego: „Boże, Ty przy chwalebny Przemienieniu Twojego Jedynego Syna... ukazałeś chwałę, jaka czeka Twoje przybrane dzieci, spraw, abyśmy posłuszni głosowi Twojego umiłowanego Syna, stali się Jego współdziedzicami”.

Na zakończenie wołajmy słowami pieśni: „Słuchaj, Jezu, jak Cię błąga Lud...”; „Przemień o Jezu, smutny ten czas...”; „Jezu pociesz nas!” Amen.

Fotorelacja – ks. Tomasz Grzywna



kazanie głosi ks. Stanisław Jachowicz, emerytowany proboszcz z Grabownicy



komunia święta



kramy przed kościołem



procesja na ul. Grzegorza



krzyż niesie kleryk Łukasz Juszczyk



najświętszy sakrament w otoczeniu księży



wierni mali i duzi



początek procesji wchodzi do kościoła

Żegnamy księdza Grzegorza Delmanowicza

W tym tygodniu zakończył pracę w naszej parafii ks. dr Grzegorz Delmanowicz. Dziękujemy mu za dwuletnią posługę i życzymy wielu łask Bożych w pracy w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Przemyślu.

Red.



„Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (kontynuacja z poprzedniej niedzieli, z Uroczystości Przemienienia Pańskiego)

1. Symbolika gór w Piśmie Świętym

Pismo Święte wiele razy (około 500 wzmianek) mówi o górach czy pagórkach. Widocznie odgrywają one niebagatelną rolę jako zjawisko fizyczne i jako symbol duchowy. Wejdźmy na góry naszym umysłem i sercem, aby odkryć to, co jest fascynujące, wspomagające nasze dusze. Najpierw: czym jest góra w ujęciu biblijnym?

Biblia na ogół nie rozgranicza gór, pagórków czy wzgórz. Góry mają różne znaczenia, symbole. Oznaczają one schronienie i bezpieczeństwo, a czasem miejsce wielce niebezpieczne, gdzie można stracić życie. Góry są miejscem niedostępnym, dzikim, a także miejscem zamieszkania Boga ze swoim ludem. Były zawsze miejscem spotkań religijnych, na których oddawano cześć Bogu, składając ofiary, sprawując kult liturgiczny.

Góry wyznaczały granice pomiędzy poszczególnymi regionami czy narodami. One stanowiły naturalne granice geograficzne i polityczne (por. Joz 15,8-16). Góry w swej surowości i niedostępności są symbolem trwałości i solidności. W miejscach najbardziej niedostępnych, skalistych, urwistych, wznoszono zamki, twierdze, aby nieprzyjaciel nie miał łatwego dostępu. Twierdze pełniły strategiczną, obronną rolę. W górach są liczne kryjówki, zakamarki, szczeliny, wąwozy, które są doskonałymi miejscami na schronienie czy ucieczkę. Najwyższe góry nie poddają się cywilizacji. Bywało, że ludzie uciekali w góry, aby tam szukać schronienia. Bywało też, że uciekinier (czasem z wyboru własnej drogi życia) wiódł gdzieś w jaskini żywot wielkiego samotnika. Również chrześcijanie, którzy byli prześladowani, przywdziewali owcze czy kozie skóry, udawali się w góry, aby ocalić życie (por. Hbr 11,37-38). W górach, w miejscach trudno dostępnych, także ukrywają się uciekinierzy (por. 1 Sm 26,1), gromadzi wojsko, które przygotowuje zasadzki na nieprzyjaciół (por. Sdz 9,25). W górach czy raczej na wzgórzach można zakładać winnice, wypasać owce czy by-

dło. W górach nie można zasiewać zboża. Góry wskazują, że stamtąd w chwilach zagrożenia może przyjść pomoc: „Wznoszę swe oczy ku górom: skądże przyjdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię” (Ps 121(120),1-2).

Na górach czy wzgórzach prorocy mieli widzenia (Pwt 34,1-4), wizje (Ap 21,10), stamtąd wygłaszali swoje mowy, pouczenia (Iz 40,9) Warto zacytować piękny tekst proroka Izajasz: „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: „Twój Bóg zaczął królować” (52,7). Wszyscy znamy *Kazanie na Górze*, wygłoszone przez Pana Jezusa, zaczynające się od słów: „Jezus widząc tłumy wyszedł na górę” (Mt 5,1). Jest to konstytucja królestwa niebieskiego, wytyczne naszej drogi wiodącej do zbawienia.

W Starym Testamencie zawarcie przymierza, które stało się fundamentem życia religijnego, społecznego i politycznego, dokonano na górze. Tam zostało nadane Prawo, i tam zostało odnowione (Wj 19-20; Pwt 9-10). „Izrael obozował tam naprzeciw góry. Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry” (Wj 19,2-3). Ten element świadczy o niezmienności Prawa. Tak jak góry się nie zmieniają, zawsze są takie same, tak i Prawo Boże jest niezienne, trwałe, nie podlegające żadnym modyfikacjom. Na górach wygłaszano błogosławieństwa, jak i przekleństwa, a także słowa Boże (Pwt 27-28; Iz 2,3; Mi 4,2).

„Góry i wzgórza przywodzą na myśl dal i surowość, wywołują też silne wrażenie swą niedostępnością, którą otacza je aura tajemniczości” – czytamy w „Słowniku symboliki bi-

blijnej”. Góry symbolizują moc Boga, Jego niezmienność, trwałość. Wiele na ten temat mówią Psalmy, gdzie dogłębnie wyłożona jest natura gór. W tym miejscu nie ma możliwości, aby w sposób szczegółowy omawiać to zagadnienie. Zacytuję tylko jeden tekst, jakby wiodący, z Psalmu 133(132), 3): „To jak rosa Hermonu, która opada na górę Syjon; bo tam udziela Pan błogosławieństwa i życia na wieki”...”. Góry kojarzą się z Bożym błogosławieństwem.

Góry zachowują się tak, jak i człowiek: radują się, podskakują, śpiewają, wielbią imię Boże, „przepasują się weselem”. W górach można doznać duchowych doświadczeń, głębokich refleksji, olśnień, wielu przemyśleń dotyczących swego życia i postępowania, o czym świadczy choćby historia Kościoła. Tam człowiek może spotykać się z Bogiem, jak kiedyś czynił to Mojżesz. Góry są miejscem dla samotników, gdzie można medytować, modlić się, nawiązać bliski kontakt z Panem Bogiem, gdzie człowiek może całkowicie wyizolować się od spraw bieżących. Na górze Pan Jezus toczył walkę z szatanem, na górze nauczał, na górze się przemienił, z Góry Oliw-



nej wstąpił do nieba. To tylko niektóre, bardzo pobieżnie ukazane elementy symboliki gór, które trzeba przyłożyć do życia. W naszej refleksji idźmy dalej, do wyszczególnionego punktu.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

Wakacyjne pielgrzymowanie na Śląsk

Góra św. Anny



wnętrze bazyliki św. Anny na Górze jej imienia

Sanktuarium św. Anny położone jest na szczycie góry zwanej też Chełmską, o wysokości 408 m. n.p.m., znajdującej się na Opolszczyźnie, w pobliżu Kędzierzyna Koźła. To wzniesienie góruje wyraźnie nad okolicą, a z jego wierzchołka roztacza się piękny widok, obejmujący wiele kilometrów przestrzeni. Nie jestem pewny, czy kiedyś wcześniej tu byłem, prawdopodobnie tak, przed wielu laty, ale wspomnienia z tego pobytu odplynęły w niepamięć. Tym razem mogłem już bardziej świadomie przeżyć spotkanie ze św. Anną oraz jej najświętszą córką Maryją.

Kult św. Anny na Opolszczyźnie sięga czasów średniowiecza. Najstarszym jego śladem jest kaplica św. Anny w Opolu z 1209 roku. Dużo później, w 1509 roku, biskup wrocławski Jan Turzo nakazał obchodzić uroczyste jej wspomnienie w swej diecezji. Nie wiadomo kiedy i w jaki sposób cudowna figurka św. Anny znalazła się w obecnym miejscu w kościele na

Górze św. Anny. Styl, w którym została wykonana, wskazuje na to, że powstała w II połowie XV wieku. Kiedy w 1656 roku franciszkanie z prowincji małopolskiej (czyli Polacy) przybyli na Górę św. Anny, był na niej mały kościółek pw. św. Anny i figura umieszczona w bocznym ołtarzu. W kronikach odnaleziono wzmianki o tym, że na początku XVI wieku książę Jerzy Brodaty (książę saksoński rezydujący w Dreźnie) przez swojego dworzannina Jana Staffingera sprowadził z Lisle koło Lyonu duże fragmenty relikwii św. Anny, które zostały przekazane do sanktuarium w saksońskim Annaberg. Część z tych relikwii ofiarował swemu innemu dworzaninowi Zygmuntovi de Maltitz. Następnie tenże przekazał je na Śląsk w ręce swej krewnej Anny Marianny Kochitzki i jej męża Mikołaja. Po śmierci żony Mikołaj Kochitzki ofiarował relikwie do kościoła na Górze św. Anny. Zostały one umieszczone w głowie figury św. Anny i uroczy-

ście wprowadzone (podaje się daty pomiędzy 1508 a 1513 r.).

Opiekujący się sanktuarium franciszkanie, widząc gromadzące się tłumy pielgrzymów, rozbudowywali w ciągu wieków kompleks sanktuarijny. W XVIII wieku powstała kalwaria złożona z 3 dużych i około 30 małych kaplic oraz Rajski Plac przed kościołem, otoczony krużgankami z arkadami. Przybywali tu pielgrzymi z całej okolicy, powtarzano legendy o cudach związanych ze św. Anną. Jeszcze więcej pielgrzymów ciągnęło tu po roku 1754, kiedy władze pruskie zabroniły pielgrzymować ludności polskiej „za granicę”, czyli na Jasną Górę. Przez wieki figurka św. Anny była ekspozowana w bocznym ołtarzu. Dopiero w 1898 roku na koszt rodziny Kutzer, przebudowano główny ołtarz i umieszczono figurę w najważniejszym miejscu w kościele.

A jak wygląda cudowna figura? Jest niewielka (66 cm), wykonana z drewna, odznacza się mistycznym średniowiecznym pięknem. Figurka ta jest jedną z najstarszych rzeźb zachowanych na Śląsku. Zwana jest od wieków „św. Anną samotrzeć”. „Samotrzyć” - to wyrażenie nie jest dziś już powszechnie zrozumiałe, dlatego warto je wyjaśnić. „Samotrzyć” oznacza, że rzeźba przedstawia tylko trzy osoby. W tym, wypadku są to najstarsza, szacowna ze względu na wiek, św. Anna, która trzyma w swoich rękach dwie małe dziecięce postaci – Jezusa i Maryję. Oczywiście jest to uproszczenie, ponieważ Maryja nie mogła być jednocześnie małą dziewczynką i Matką Jezusa. Jednak w sztuce takie przedstawienia są możliwe, ponieważ przekazują głęboką treść, skłaniają do refleksji i przemyśleń na temat rodziny, prze-



ołtarz główny z figurką św. Anny Samotrzyć



fresk: ofiarowanie Maryi w świątyni



ojciec Atanazy opowiada o kościele



korytarz Muzeum Klasztornego

kazywania życia i bliskości osób związanych więzami krwi. Dziś figurka jest przykryta sukienką, tak, że widoczne są jedynie głowy i korony trzech świętych osób.

W 1910 roku biskup wrocławski koronował figurę trzema złotymi koronami. W czasie II wojny

światowej, kiedy wypędzono franciszkanów z klasztoru, także figurka miała swój czas tułaczki. W nocy z 19 na 20 czerwca 1941 roku, gdy franciszkanie już uciekali, o. Feliks Koss, zamienił cudowną figurkę na kopię. Oryginalna rzeźba była przechowywana w ukryciu w różnych

miejscach, a po wojnie wróciła na swoje miejsce.

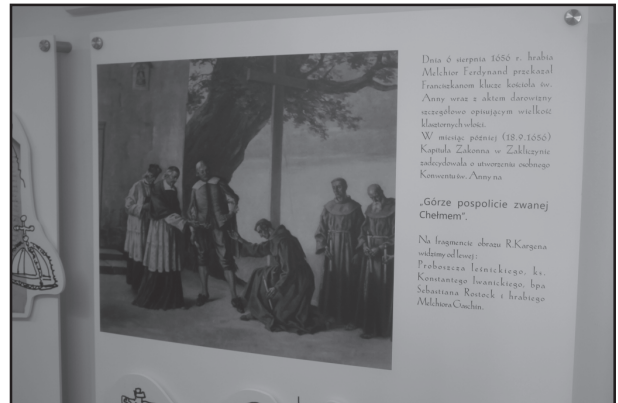
Góra św. Anny stanowiła miejsce kultu dla mieszkańców ziemi opolskiej i okolicznych ziem, z trzech narodów mieszkających na tych terenach. Byli to Polacy, Niemcy i Czesi. Jak już wcześniej pisałem, ziemie śląskie dostały się pod panowanie władców czeskich jeszcze w XV wieku, a potem stanowiły część terytorium władców pruskich i niemieckich. Mimo to pozostało tu wielu mieszkańców posługujących się językiem polskim. Niedaleko Góry św. Anny leży Gogolin, który też przez 500 lat nie należał do Polski, a przecież wszyscy znamy śpiewaną tu od stuleci po polsku piosenkę „Poszła Karolinka do Gogolina”. Tak samo na Górze św. Anny większa część pielgrzymów oraz pracujących tu franciszkanów była polskojęzyczna. Franciszkanie byli wypędzani dwukrotnie w XIX wieku na skutek antyreligijnej i antypolskiej polityki władz pruskich i zawsze tu wracali po jakimś czasie. Przed II wojną światową władze hitlerowskie nakazały najpierw oddać Dom Pielgrzyma dla przesiedleńców - folksdojczów z Rumunii, a w lipcu 1939 roku całkowicie zakazali kazań w języku polskim. Mimo licznych problemów i trudności oraz grozy wojny klasztor i sanktuarium przetrwały do dziś.

Nasze przybycie na Górę św. Anny było połączone z Mszą świętą o godzinie 14. Wpadliśmy w ostatniej chwili, a niezbyt sympatyczny brat z zakrystii popędzał mnie, żeby szybko zaczynać Eucharystię, bo o godzinie 15. będzie druga grupa. Nie dał sobie wytłumaczyć, że ta grupa jest mi znana, bo prowadzi ją mój kolega, z którym miałem wcześniej kontakt telefoniczny i że moglibyśmy zaczekać i Mszę św. odprawić wspólnie. A więc w pośpiechu, nie sprawdzwszy nawet wcześniej tekstów, rozpoczęliśmy Eucharystię przy ołtarzu przed figurą św. Anny Samotrzec.

Po Mszy świętej oprowadzaniem naszej grupy zajął się wiele bardziej



to już zakończenie na tle popiersia kard. Wyszyńskiego



plansza ukazująca przekazanie kluczy do kościoła franciszkanom w 1656 r.

sympatyczny o. Atanazy, a po chwili nadjechała, też nieco spóźniona, następna grupa. My słuchaliśmy opowieści o kościele, który jest zbudowany z kamienia, posiada jedną nawę i wymiary 38x12x12 metrów. Jego początki wywodzą się z XV wieku, a roz-

budowany i na nowo konsekrowany był w 1673 roku. Później jeszcze był wiele razy rozbudowywany i przekształcany. Obecny piękny wystrój w stylu renesansowo-barokowym otrzymał po remoncie w 1957-63 roku, dokonany pod kierownictwem Józefa i Marii Mitschke. Freski na suficie i na ścianach, jeśli dobrze zrozumiałem, są stosunkowo nowe, z XX w. i przedstawiają historie z życia św. Anny oraz kolejne, związane z zakonem franciszkańskim. Ołtarzy bocznych jest 6, a poświęcone są one NMP i św. Józefowi, św. Jadwidze Śląskiej (patronka całego Śląska) oraz świętym franciszkańskim – Franciszko- wi, Antonie- mu i Piotrowi z Alkantary. Potem udaliśmy się do Muzeum Zakonnego, gdzie obejrzelśmy eksponaty związane z historią Góry św. Anny i pracującymi tu franciszkanami. Ojciec Atanazy ciekawie opowiadał o losach zakonu franciszkańskiego, którego przedstawiciele przez wieki pracowali na tej ziemi.

Po obejrzeniu kościoła i części klasztoru oraz otoczenia udaliśmy się jeszcze na kilka chwil do ciekawego miejsca, jakim jest amfiteatr i pomnik na zboczu góry. W 1921 roku, mniej więcej w tym miejscu, odbyła się bitwa powstańców śląskich z Niemcami, w której zwyciężyli ci drudzy, ale zginęło w niej kilkuset Niemców.

W czasie panowania Hitlera naziści postanowili stworzyć w miejscu dawnego kamieniołomu na zboczu góry ośrodek propagandy, w którego skład wchodziły amfiteatr i mauzoleum poległych. Miała to być też swoista przeciwwaga dla katolickiej i w dużej mierze polskiej świątyni na Górze św. Anny. W 1934 roku rozpoczęto budowę, a zakończono ją w 1938 roku. Na podwyższonym miejscu znajdowało się mauzoleum w kształcie podobnym do bunkra, z prochami zabitych, a wokół niego poniżej rozmieszczone były trybuny amfiteatru – 7 tys. miejsc siedzących i 20 tys. stojących. Odbywały się tu liczne hitlerowskie wiece i apele.

Po zajęciu Opolszczyzny przez Armię Czerwoną i włączeniu jej w skład PRL nowe władze postanowiły zniszczyć mauzoleum niemieckie i zbudować nowy pomnik, tzw. Czynu Powstańczego. Wyszadzone w powietrze dawny gmach hitlerowski i ogłoszono projekt na pomnik powstań śląskich. Wygrał go słynny rzeźbiarz Xawery Dunikowski, a pomnik budowano przez 7 lat (1948 – 55). Ma on postać czterech pylonów z granitu, w środku których jest duża sala. Ściany pylonów ozdabiają (?) socrealistyczne w stylu rysunki i rzeźby powstańców i innych bojowników o wolność Śląska i oraz przedstawiciele obecnych na tym terenie zawodów.

Dzisiaj można zejść w dół zbocza, w kierunku Pomnika Czynu Powstańczego i obejrzeć z góry pozostałości amfiteatru, już nieco zniszczone przez siły przyrody. Można też pomyśleć o losach Śląska, o różnych ideologiach, które przemijają, zbierając nieraz krwawe żniwo. Dobrze, że sanktuarium św. Anny na Górze nie uległo zniszczeniu i mogą się w nim ciągle gromadzić ludzie dobrej woli, modlący się o pokój i zgodę wśród wszystkich narodów.

Ks. Tomasz Grzywna



kamienny krzyż i fasada bazyliki od strony Rajskiego Placu



roległy widok ze szczytu wzgórza



pozostałości hitlerowskiego amfiteatru



pomnik Czynu Powstańczego

12 kroków do wolności

W naszej parafii pojawiła się możliwość utworzenia grupy samopomocowej „12 kroków do pełni życia”. Jeśli zgromadzi się odpowiednia liczba uczestników program ruszy we wrześniu. Prosimy o zapoznanie się z propozycją.

KRÓTKO - „Wreszcie żyć – 12 kroków ku pełni życia”. Jest to program terapeutyczno-rozwojowy prowadzący do uporządkowania wewnętrznego przeznaczony dla osób przeżywających różnego rodzaju kryzysy, trudności emocjonalne a także dla osób pragnących zadbać o rozwój osobisty. Program rozwoju duchowego dla chrześcijan z elementami psychoedukacji to osobista i duchowa praca inspirowana w znacznym stopniu tekstami biblijnymi i refleksją psychologiczną.

Adresat – kto może być uczestnikiem spotkań?

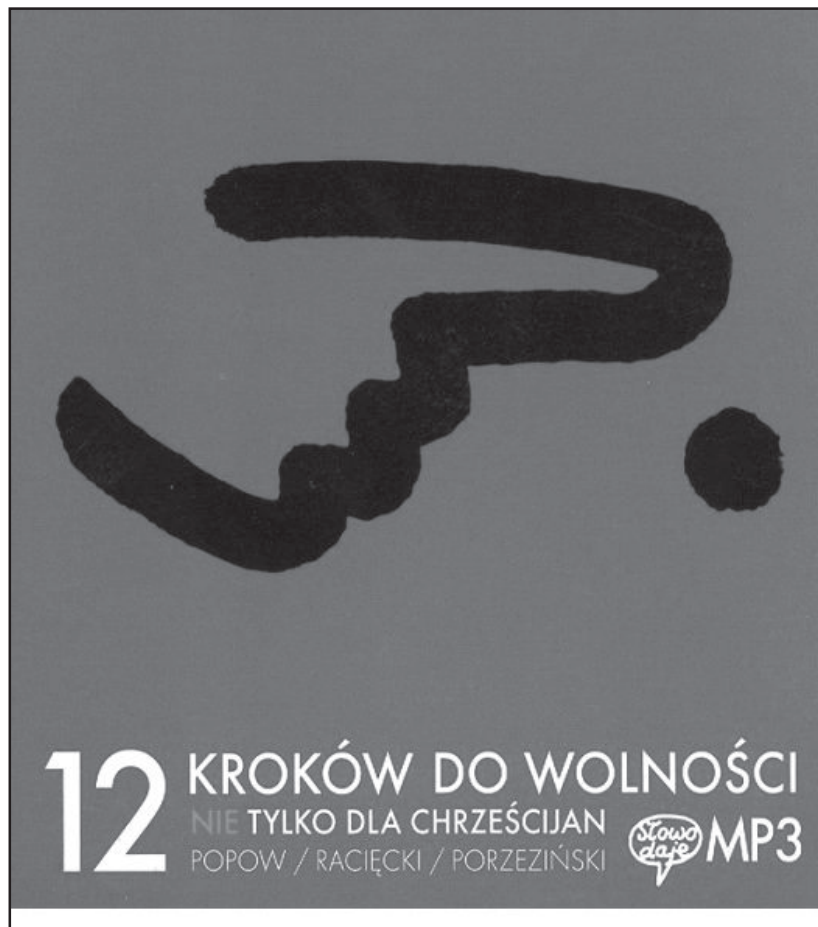
Osoby:

- uwikłane w uzależnienia osobiste lub osób im bliskich,
- zmagające się z konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi,
- z zaniżoną samooceną,
- z tendencją do izolowania się,
- zależne, szukające uznania za wszelką cenę,
- przeżywające lęki, dające się łatwo zastraszyć,
- uwikłane w toksyczne relacje interpersonalne,
- przesadnie odpowiedzialne lub wcale nieodpowiedzialne,
- zranione w dzieciństwie,
- posiadające nadmierną potrzebę kontroli,
- mające trudności w realizacji swoich zamierzeń od początku do końca,
- pragnące zmiany swojego życia na lepsze,
- *szukające pogłębienia swojej osobistej relacji z Bogiem.*

Praca z programem Wreszcie żyć – 12 kroków ku pełni życia obejmuje:

Osobistą pracę nad 12 krokami z pomocą materiałów formacyjnych.

Rozmowę w grupie o wynikach pracy domowej i o wszystkich wyłaniających się problemach i wolnych pytaniach. Spotkania odbywają się co tydzień i trwają do 2 godzin.



I	1. Co to jest program 12 kroków?
II	2. Każdy początek jest ciężki
III	3. Nareszcie na dzień
IV	4. Tańczący z grabiami
V	5. Już nigdy sam
VI	6. Raz, dwa, trzy jaki piękny walczyk
VII	7. Oddać siebie Bogu
VIII	8. Inwentaryzacja do bólu
IX	9. Wreszcie poznać siebie
X	10. Narodziny prawdziwego człowieka
XI	11. Wreszcie zając stanowisko
XII	12. Bez protez
	13. Gotów do zmiany?
	14. Nie jestem sam
	15. Zgoda
	16. Jestem na swojej czarnej liście
	17. Zaprowadź we wszystkim ład
	18. Nie zabijaj
	19. Wreszcie znów dobrze
	20. Czuć, czuj! Czuwaj!
	21. Natychmiast!
	22. Wiara rodzi się ze słuchania
	23. Przeżyć relację do Boga
	24. Mnożenie poprzez dzielenie
	25. Być świadkiem
	26. Na deser: pasy bezpieczeństwa czyli program H.A.L.T.
	27. Na dobrą drogę: Modlitwa św. Franciszka z Asyżu.

MAKSIM POPOW
JACEK RACIĘCKI

Historia i tradycja Apelu Jasnogórskiego

Apel Jasnogórski jako codzienna, systematyczna modlitwa został zainicjowany na Jasnej Górze przed obliczem Królowej Polski i Jasnogórskiej Matki Kościoła 8 grudnia 1953 r. Stał się modlitwą Polaków w intencji Kościoła w Polsce, doświadczającego prześladowań ze strony władz systemu totalitarnego. Była to niezwykle

w 1956 r., rocznicy Ślubów Króla Jana Kazimierza – obrania Maryi Królową Korony Polskiej. Struktura modlitwy Apelu Jasnogórskiego posiada swoje zakorzenienie w nocnych czuwaniach pielgrzymów jasnogórskich, spontanicznie przeżywanych na placu jasnogórskim przed największymi uroczystościami odpustowymi. Śpiewy pieśni maryjnych przeplatano zawsze rozważaniami różańcowymi.

W dziejach Kościoła na ziemiach polskich odnajdujemy również wcześniejsze ślady praktykowania w łączności z Jasną Górą modlitwy o godz. 21.00. Bp Józef Sebastian Pelczar, gorliwy czciciel Królowej Korony Polskiej (kanonizowany przez Jana Pawła II 18 maja 2003 r.), 21 maja 1910 r. - w przededniu rekoronacji wizerunku Królowej Polski diademami podarowanymi przez Ojca Świętego Piusa X – polecił, aby we wszystkich kościołach



uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Internowany w Stoczku Warmińskim Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński dokonał tego dnia aktu oddania się Maryi w niewolę, zawierając Jej swój los i Kościół w Polsce. W Sanktuarium Jasnogórskim o. przeor Jerzy Tomziński w kazaniu, podczas Mszy św. celebrowanej przez bp Zdzisława Golińskiego, ordynariusza częstochowskiego, wezwał Rodaków do modlitwnej więzi z Jasną Górą każdego dnia o godz. 21.00 – w intencji uwolnienia więzionego Prymasa Polski.

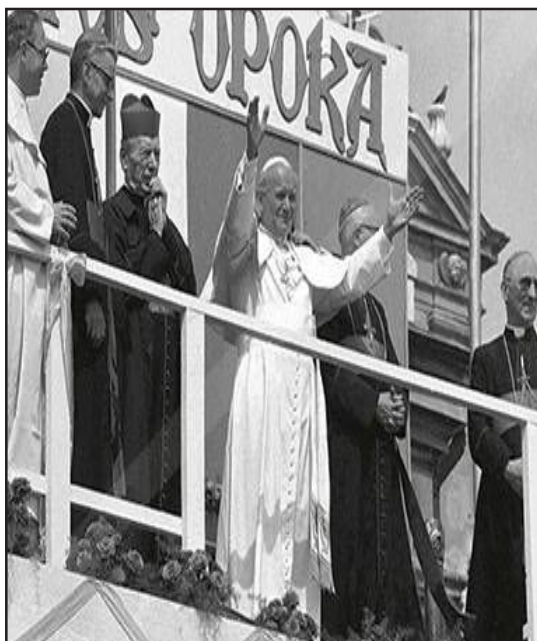
Z celebracją Apelu sukcesywnie wiązano treści składające się na program przygotowań Kościoła w Polsce do 300 – lecia obrony Jasnej Góry

diecezji przemyskiej o godz. 21.00 w ciągu piętnastu minut były dzwony. Miały one wzywać wiernych do solidarności duchowej i modlitwnej z Jasnogórskim Sanktuarium Narodowym. 4 listopada 1918 r. prawie 100 lat temu, polscy żołnierze z 22. pułku piechoty, dowodzeni przez ppor. Artura Wiśniewskiego, wyzwalał Jasną Górę spod okupacji austriackiej, o godz. 21.15 stanęli wraz z paulinami przed Cudownym Wizerunkiem Królowej Polski, z dziękczynieniem za odzyskiwaną przez Polskę po 123 latach zaborów niepodległość. W 1934 r. pilot Władysław Polesiński, zmagający się z wiarą w Boga, podczas próbnego lotu niespodziewanie usłyszał rozkaz: „Zniź lot, ląduj!”. Wylądował szczę-

śliwie. Po opuszczeniu samolotu, nastąpiła jego eksplozja. Była godzina 21.00. Okazało się, że o tej porze żona polecała go Matce Bożej. Kpt. Polesiński nawrócił się i w dowód wdzięczności założył wśród oficerów organizację: „Krzyż i Miecz”. Jej członkowie codziennie o godz. 21.00 meldowali się na Apel przed Matką Bożą Jasnogórską.

W czasie okupacji hitlerowskiej praktykę maryjnej modlitwy wieczornej szerzyli wśród młodzieży akademickiej, gromadzącej się na tajnych kompletach w Warszawie, ojcowie jezuici, moderatorzy Sodalicii Mariańskiej, a także ks. Leon Cieślak, pallotyn. Na Jasnej Górze o. Polikarp Sawicki, paulin, skupiał na tę wieczorną modlitwę przed Cudownym Obrazem Matki Bożej różne grupy: członków Sodalicii Mariańskiej, studentów. Prawdopodobnie uczestniczył w nich także dwukrotnie, w czasie tajnych pielgrzymek akademickich, student Karol Wojtyła. W obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r. powstała pod przewodnictwem bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego – sodalisa maryjnego od 1927 r., wspólnota młodych. Jej członkowie mieli codziennie o godz. 21.00 duchowo spotykać się przed Matką Bożą. W 1946 r. po Akcie Ofiarowania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi złożonym na Jasnej Górze przez Prymasa kard. Augusta Hlonda wraz z Episkopatem Polski wobec milionowej rzeszy pielgrzymów ks. L. Cieślak, w trosce o wprowadzenie w życie zobowiązań wynikających z odnowionego z Maryją Królową Polski przymierza, zaproponował odprawianie codziennie o godz. 21.00 w duchowej łączności z Jasną Górą, „Raportu Rycerskiego Narodu Polskiego Chrystusowi na ręce Maryi”.

Podjęta w 1953 r. systematyczna modlitwa Apelu na Jasnej Górze okazała się zwycięska. Po trzech latach, wbrew wcześniejszym butnym zapewnieniom władz komunistycznych Ksiądz Prymas w końcu października powrócił do posługi Kościołowi w naszej Ojczyźnie. On też, wraz z Episkopatem Polski, stał się propagatorem Apelu. W czasie Wielkiej Nowenny (1957-66), będącej przygotowaniem do



Milenium Chrztu Polski, podejmował tematykę duszpasterską zaproponowaną przez Episkopat Polski. Kard. Stefan Wyszyński osobiście przewodził ponad 500 razy tej modlitwie na Jasnej Górze, przedkładając Bogu zmagania Kościoła i narodu o wierność Ewangelii. Duchowo zawsze łączył się o godz. 21.00 z Sanktuarium w modlitwie za Kościół i Ojczyznę, udzielając wraz z biskupami błogosławieństwa Polsce. Modlitwa Apelu towarzyszy od początku peregrinacji kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Polsce (od 1957 r.).

W okresie trwania Soboru Watykańskiego II Apel nasycony był błaganiem za Kościół powszechny. Biskupi polscy w listach pasterskich przy okazji różnych uroczystości maryjnych zachęcali wiernych do praktyki Apelu Jasnogórskiego zarówno w rodzinach, jak i w świątyniach. Na rozpoczęcie Roku Świętego, 1 stycznia 1974 r. Episkopat Polski polecił, aby w każdej rodzinie i w każdym kościele w Polsce odprawiono Apel Jasnogórski przed obrazem Matki Bożej, przy zapalanej świecy. W czasie tego Apelu obecni mieli ponowić oddanie się Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości za Kościół, z błaga-

niem, aby Rok Święty przyniósł jak największe owoce odnowy życia chrześcijańskiego, pojednania z Bogiem i między ludźmi. Prymas kard. Stefan Wyszyński, wraz z Episkopatem Polski, wezwał również wiernych, żeby sześćioletni okres przygotowań do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry rozpocząć 1 stycznia 1976 r. uroczystym Apелеm.

Nową jakość uzyskała modlitwa Apelu Jasnogórskiego dzięki aprobachie Jana Pawła II, który nie tylko często podejmował tę milenijną modlit-

wę, ale niejednokrotnie ukazywał jej aktualność. W prowadzonych ośmiokrotnie rozważaniach Apelu na Jasnej Górze, Ojciec Święty Jan Paweł II przybliżył treści teologiczne słów: „Jestem, pamiętam, czuwać”, czyniąc je współczesną modlitwą Kościoła w Polsce i na świecie. Ponad sto razy – podczas spotkań z różnymi grupami pielgrzymów, nie tylko w Rzymie i Castel

naznaczone zostało krzyżem. Obok krzyża Chrystusowego zostało ustawione Pismo Święte – jako interpretacja apelowego „Pamiętam”. Trzeci symbol apelowego Spotkania Młodych, obok krzyża i Biblii, stanowiła ikona Jasnogórskiej Bogurodzicy. Żeby młodzież zgromadzona z różnych stron świata mogła razem uczestniczyć w Apelu, ułożono specjalną antyfonę: „Maria Regina mundi, Maria Mater Ecclesiae, Tibi assumus, Tui memores vigilamus, vigilamus”. Ponadto przygotowano tekst w języku staro-cerkiewno-słowiańskim i w sześciu współczesnych językach. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do umiędzynarodowienia Apelu Jasnogórskiego. Młodzieżowe, koleżeńskie grupy, wspólnoty wyrosłe na bazie pielgrzymek, duszpasterstw akademickich, przyjęły godzinę 21.00 jako czas odnowienia przyjaźni w przestrzeni wzajemnej modlitwy.

Złoty jubileusz Apelu Jasnogórskiego, a w przyszłym roku będziemy obchodzić 60-lecie tej pięknej modlitwy polskich serc, stanowi wyzwanie do pełniejszego zaangażowania w dzieło nowej ewangelizacji w trudnym czasie konfrontacji z siłami roz-

wijającymi z dużym natężeniem, ofensywną antyewangelizacyjną o znamionach liberalnych i laickich. Umocnienie dla nas stanowi zapewnienie św. Jana Pawła II, że zawsze duchowo łączył się z nami w tej świętej godzinie jasnogórskiej modlitwy wieczornej. W zdynamizowaniu zwycięskiej modlitwy Apelu Jasnogórskiego służą nam pomocą powstałe w ostatnich latach katolickie roz-

głośnie radiowe, na czele z Radiem Maryja, Radiem Jasna Góra i Radiem Fiat, oraz Telewizja Trwam.

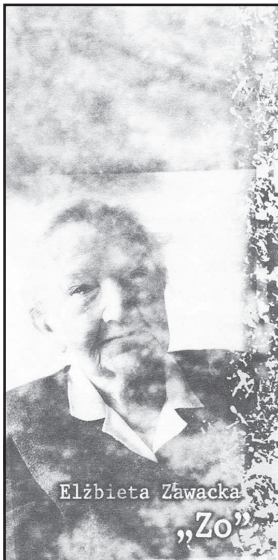
Halina Martowicz

Literatura:

o. Z. Jabłoński OSPPE - „Modlitwa polskich serc”.



Gandolfo – aktualizował treści Apelu Jasnogórskiego i modlił się, śpiewając antyfonę apelową. Najgłębszej analizy przewodnich słów Apelu dokonał Jan Paweł II podczas VI Światowego Spotkania Młodzieży na Jasnej Górze, wiążąc ją z wymownymi znakami, uroczystości wniesionymi w czasie celebracji: Apelowe słowo: „Jestem”



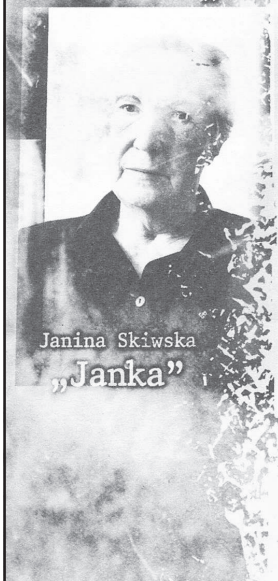
Elżbieta Zawacka

„Zośka”



Maria Stypułkowska-Cholewicka

„Kania”



Janina Skiwska

„Janka”

Pamięć i historia

W rządzonej przez komunistów powojennej Polsce Powstańców Warszawskich - tak jak innych żołnierzy Armii Krajowej - oskarża się o współpracę z Niemcami, nazywa faszystami. Według oficjalnej propagandy z okupantem hitlerowskim walczyła przede wszystkim Armia Ludowa, zaś „podziemie londyńskie stało z bronią u nogi”. Ataki propagandowe z pierwszych lat po zakończeniu wojny przeradzają się w okresie stalinowskim w wysiłki, mające na celu wymazanie Powstania z pamięci społeczeństwa. Zakazane są wszelkie formy publicznego oddawania hołdu pamięci Powstania. Nie organizuje się obchodów rocznicowych, nie wolno wznosić pomników. W nekrologach zamieszczanych w prasie nie wolno umieszczać informacji o stopniach wojskowych ani nazw oddziałów powstańczych.

Sam fakt uczestnictwa w Powstaniu Warszawskim może stać się powodem uwięzienia przez Urząd Bezpieczeństwa. Taki los spotyka na przykład wielu żołnierzy batalionu „Zośka” i innych oddziałów zgrupowania „Radosław”, na czele z jego dowódcą, płk. Janem Mazurkiewiczem, skazanym na wieloletnie więzienie. Często są przypadki umieszczania Powstańców w tych samych celach, w których znajdują się niemieccy zbrodniarze wojenni.

Po 1956 władze komunistyczne zmieniają nastawienie wobec żołnierzy Armii Krajowej. Udział w konspiracji nie stanowi już pretekstu do bezpośrednich prześladowań. Ciągłe jednak w prasie, opracowaniach naukowych, podręcznikach historii, w powieściach i filmach dominują przemilczenia i kłamstwa na temat Powstania. Ciągłe też nie wolno wznosić pomników Powstania lub upamiętniać jego dowódców. Pierwsze tablice upamiętniające oddziały powstańcze oraz ich dowódców powstają w warszawskich kościołach. Rodzi się także spontanicznie nieoficjalna forma oddawania hołdu Powstaniu Warszawskiemu - 1 sierpnia każdego roku tłumy warszawiaków spotykają się na Cmentarzu Powązkowskim, odwiedzając kwatery powstańczych zgrupowań. Podstawową linią propagandową władz PRL aż do roku 1989 będzie podział na bohaterkich, zwykłych żołnierzy Powstania oraz na cyniczne, nieodpowiedzialne i nieudolne dowództwo, które wywołało Powstanie Warszawskie, aby bronić interesów „rządu londyńskiego” i „klas posiadających”.

Przykładem takiego sposobu myślenia jest hasło zamieszczone w wydanej w 1975 „Encyklopedii II wojny światowej”, informujące, że „AK była organizacją o strukturze nie odpowiadającej potrzebom walki bieżącej z okupantami niemieckimi, a mającej zapewnić przejęcie władzy w kraju przez rząd emigracyjny w drodze powstania powszechnego /.../. Dowództwo /.../ skupiło znaczną część sił patriotycznych, a zwłaszcza młodzieży nie zorientowanej w politycznych celach organizacji. Dowództwo AK zgodnie ze strategią zachodnich aliantów, kierując się strategią „dwóch wrogów” (Niemiec i ZSRR), hamowało walkę zbrojną z okupantem /.../. Realizowało w latach okupacji politykę obrony interesów burżuazji i obszarnictwa”.

Intencje w tygodniu Od 14 do 20.08.2017 r.

Poniedziałek – 14.08

6.30 + Stefania Lisowska (greg.)
7.00 + Adam, Halina Tylka
7.30 ++ z rodziny Dębickich
18.00 o potrzebne łaski dla Weroniki

Wtorek – 15.08

Wniebowzięcie NMP

6.30 za parafian
8.00 + Maria i ++ z rodziny Wołoszczaków
9.30 dziękczynna w 20 r. ślubów s. Renaty z prośbą o bł. Boże i opiekę MB
11.00 1. w intencji Ojczyzny int. od komitetu Powiatowego Pis
2. + Stefania (greg.)
12.30 + Eugeniusz Fejkiel int. od syna z rodziną
18.00 + Danuta Chorążak 6 r. śm.
20.00 + Zofia i Władysław
Stróże: int.
Płowce: + Helena i Ludwik Kobiela

Środa – 16.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Jan Wójciak
7.30 + Jan Ogrodnik 25 r. śm.
18.00 o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czcicieli O. Pio

Czwartek – 17.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Anna Caryk
7.30 + Adolf, Eugeniusz, Zbigniew, Tadeusz
18.00 dziękczynna z okazji 46 r. ślubu Jadwigi i Stefana z prośbą o dlasze błogosławieństwo

Piątek – 18.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Mieczysław Kozimor int. od rodziny Ostrowskich
7.30 + Genowefa i Władysław
18.00 + Władysław Jura 33 r. śm.

Sobota – 19.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Władysław 14 r. śm.
7.30 + Mieczysław Kozimor int. od pracowników Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
18.00 + Bolesław, Maria, Antoni

Niedziela – 20.08

6.30 za parafian
8.00 + Krystyna Starzak 4 r. śm.
9.30 + Krzysztof Solon 1 r. śm. oraz ++ rodzice z obu stron
11.00 + Józef i Zdzisław Marcinków
12.30 + Stefania (greg.)
18.00 + Janina Haduch int. od Elżbiety z rodziną
20.00 + Ludmiła Rudy i Czesława Bieleń z prośbą o modlitwę dla zmarłej Ani Mickiewicz
Stróże:
Płowce: + Elżbieta Bakalik int. od pracowników Zakładu

DOM BOŻY

O BOWIĄZUJE GODNY UBIÓR

Uszanuj powagę
świętego miejsca



Zakryj ramiona, dekolt,
kolana i plecy!
Nie przychodź w legginsach,
getrach, krótkich spodniach!
Nie żuj gumy. Wyłącz telefon.



Nasz Dziennik

19 Niedziela zwykła – 13.08.2017 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. W najbliższy wtorek, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, jak każdego roku, wyruszamy na pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyruszamy już o godzinie 4.00 rano, aby tam o godzinie 11.00 uczestniczyć we Mszy świętej odpustowej. Ci, którzy zapisali się na autokar, to po Mszy świętej, będzie tam podstawiony. Przez cały tydzień zbieraliśmy zapisy osób, które zechcą wracać autobusem.

2. Uroczystość Wniebowzięcia NMP bywa nazywana Świętem Matki Bożej Zielnej, dlatego, że w tym dniu święcimy zioła i kwiaty. Będziemy to czynić pod koniec każdej Mszy świętej, które odprawimy jak w każdą niedzielę.

3. W uroczystość Wniebowzięcia NMP, obchodzi się także Święto Wojska Polskiego, które przed wojną nazywało się Świętem Żołnierza. Święto to w naszym kościele obchodziliśmy w miniony czwartek przy udziale wojska, ale warto przypomnieć ten dzień, tak znaczący w naszej ojczywej historii. Zostało ono przywrócone przez Sejm w lipcu 1992 roku. Upamiętnia ono rocznicę *Cudu nad Wisłą*. Na ów *Cud nad Wisłą* złożyły się „oprócz Bożej Opatrzności (...) ludzkie dokonania naszego wywiadu...”¹, a także inteligentne posunięcia naszego dowództwa i dzielność polskiego żołnierza. Był sierpień 1920 roku. Wspominamy młodych, szesnasto czy siedemnastoletnich chłopców, którzy przy boku starszych żołnierzy złożyli swoje życie na ołtarzu dopiero co odrodzonej Ojczyzny. Mówi się o *Cudzie nad Wisłą*, bo był to cud jedności i solidarności przeciwko tyranii i postępującemu ateizmowi. Na czele tej armii ochotników z krzyżem w ręku szedł ich kapelan, ks. Ignacy Skorupka. W obliczu tak wielkiego zagrożenia naród skupił wszystkie swoje siły. Potężna armia bolszewicka musiała ustąpić. Polska umocniła swoją niepodległość.

Głównodowodzący bolszewikami, Michał Tuchaczewski, pisał: „Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji. Po trupach Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru”. A prasa rosyjska wyrokowała: „Cała Polska dzisiaj ma być po wsze czasy zniszczona... Naszym zadaniem jest nie ustawać w pochodzie, dopóki najzupełniej nie stratujemy Polski”. Wróg się przeliczył. „To właśnie w godzinach nocnych 15 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się zwycięska kontrofensywa, która rozbiła wojska Michała Tuchaczewskiego. Uzasadniając ustanowienie Święta Żołnierza, gen. Stanisław Szepetycki podkreślał, że „w tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz (...) święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski”². Pamiętamy o tym wydarzeniu. Nie zapomnijmy w modlitwach o sprawach naszej Ojczyzny. Trzeba żarliwej modlitwy i wyłączenia wszystkich sił dla umiłowanej, ziemskiej Ojczyzny. Modlimy się słowami poety: „Daj Boże rządy ludzi mądrych (...), przywróć nam chleb

z polskiego pola (...) – J. Tuwim. Maryjo, Matko Wniebowzięta, któraś dokończyła biegu swego ziemskiego życia, pomagaj nam nieustannie w pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny.

4. Władze Powiatu Sanockiego, Muzeum Historyczne w Sanoku, Klub Gazety Polskiej oraz Miejska Biblioteka w Sanoku, zapraszają mieszkańców Powiatu Sanockiego na świętowanie Dnia Wojska Polskiego w rocznicę Cudu nad Wisłą poprzez wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych i żołnierskich wraz z zespołami wokalnymi SOUL i SOULIKI oraz chórem SONORES pod kierunkiem p. Moniki Brewczak i Bartka Grzebieniaka. Koncert odbędzie 15 sierpnia o godzinie 15.00 na dziedzińcu sanockiego zamku.

5. W przyszłą niedzielę o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity. Prosimy o składanie intencji modlitewnych, które podczas nabożeństwa będziemy polecać Panu Bogu przez jej przyczynę.

¹ W. Reszczyński, Święto polskiego żołnierza, w: „Nasz Dziennik”, czwartek, 13 sierpnia 2009, s. 16.

² Tamże.



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com